



Urbanus

GAZETA PARAFIALNA 7/8(110/111) 2025

Parafia pw. św. Urbana I w Zielonej Górze
KOŚCIÓŁ PATRONALNY MIASTA ZIELONA GÓRA

Święty Urbanie I, Patronie nasz, módl się za nami!

MYŚL MIESIACA:

Ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu to nie śmierć, lecz życie; nie rozpacz, lecz nadzieja.

Jan Paweł II

Drodzy Czytelnicy i drodzy Parafianie!

Po uroczystościach celebrowanych świętach Wielkanocnych, po Wniebowstąpieniu, Zesłaniu Ducha Świętego, Bożym Ciele. Po nabożeństwach majowych i czerwcowych przyszedł czas na tzw. „okres ZWYKŁY w liturgii Kościoła. A co dla mnie, chrześcijanina powinno być zwykłe i normalne??? Regularna spowiedź, w pełni przeżywana Eucharystia, codzienne rozważanie Pisma Świętego, przestrzeganie Bożych i kościelnych przykazań. No i miłość z całego serca, duszy i sił - wobec Boga i bliźniego swego jak siebie samego. Czy jestem zwykłym chrześcijaninem?

Opiekun ks. Michał Barański



MSZA ŚWIĘTA

CZĘŚCI

Druga główna część Mszy Świętej nosi nazwę: „liturgia eucharystyczna”. Składają się na nią trzy części ściśle ze sobą złączone. Są to: przygotowanie darów, modlitwa eucharystyczna i obrzęd komunii.

Przygotowanie darów jeszcze do niedawna określano jako „ofiarowanie”. Początków obrzędu złożenia na ołtarzu chleba i wina najprawdopodobniej należy szukać w starochrześcijańskiej apoge, czyli w braterskiej uczcie, która w pierwszym wieku poprzedzała ucztę eucharystyczną. Przynoszono na nią różne dary, przede wszystkim jedzenie, które później wspólnie spożywano. Z czasem to proste składanie darów przybrało kształt obrzędowy. W III wieku praktykowana była procesja ofiarnicza: wierni przynosili do ołtarza swoje dary, zwłaszcza chleb i wino. Później przyjął się zwyczaj składania także innych darów. Odnowiona liturgia mszalna przywraca ten starożytny obrzęd: na początku liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Najpierw przygotowuje się ołtarz. Następnie przynosi się dary na ofiarę; dobrze jest, gdy chleb i wino podają wierni, a kapłan lub diakon przyjmuje je w odpowiednim miejscu. Liturgia przygotowania darów jest zatem wewnętrznie skierowana do ofiary, istotnie z nią związana i stanowi pewnego rodzaju zapoczątkowanie naszej współofiary przez duchowe przygotowanie do jej złożenia, co pełną realizację i punkt kulminacyjny osiąga w chwili przeistoczenia.

Cała dotychczasowa liturgia Mszy Świętej miała charakter przygotowania. Kolejna jej część określana jako „modlitwa eucharystyczna” jest najważniejsza i decydująca, stanowi centrum i szczyt całej Mszy Świętej. Uobecnia ofiarę Chrystusa i Kościoła. W modlitwie eucharystycznej można wyszczególnić następujące główne elementy:

Dziękczynienie. Kapłan w imieniu całego ludu wysławia Boga Ojca i składa Mu dziękczynienie za dzieło stworzenia i zbawienia. Dziękczynne uwielbienie Boga rozpoczyna się już w dialogu wstępnym; głoszone jest przez kapłana w prefacji, a przez zgromadzenie w śpiewie „Święty”; wyrażone następnie w opisie Ostatniej Wieczerzy i złożeniu ofiary, a swój punkt kulminacyjny osiąga w końcowej doksologii (modlitwie wysławiającej Boga w Trójcy Świętej), zwieńczone uroczystym „Amen”.

Wypowiedziane przez kapłana słowa i czynności Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy sprawiają, że chleb i wino zostają mocą Ducha Świętego przemienione w Ciało i Krew

Pana i w ten sposób uobecnia się Jego ofiara ustanowiona w wieczerniku i złożona na krzyżu.

Zgromadzenie, odpowiadając na słowa kapłana: „Oto wielka tajemnica wiary”, wielbi Chrystusa, który nas zbawił przez śmierć i zmartwychwstanie, i który powtórnie przyjdzie w chwale.



Wspominając, czyli uobecniając misterium paschalne Chrystusa, Kościół, zwłaszcza ten aktualnie zgromadzony, przedstawia Ojcu ofiarę Jego Syna, który przyjmuje, uświęca i włącza w swoją ofiarę duchowe ofiary wszystkich, tworzących z Nim jedno ciało.

Eucharystia jest sprawowana zawsze w jedność z całym Kościołem tak niebieskim, jak i ziemskim. Zgromadzenie modli się więc za Kościół Powszechny i jego hierarchię (papież, biskup diecezjalny), za uczestniczących w zgromadzeniu i wszystkich chrześcijan, za całą ludzkość; błaga o zbawienie zmarłych i własne, o wieczne szczęście w Bogu w zjednoczeniu ze Świętymi.

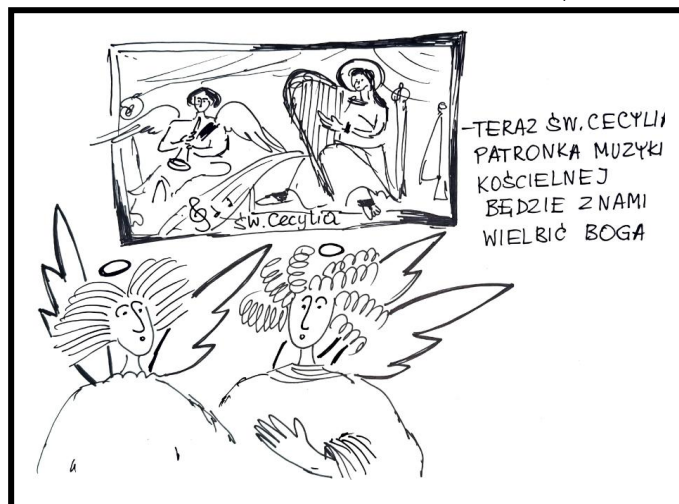
Końcowe uwielbienie skierowane jest do Boga Ojca przez Jego Syna a naszego Pana, w Duchu Świętym, który został nam dany; wygłoszone jest przez kapłana, a potwierdzone i zakończone aklamacją wiernych.

Uczestnictwo we Mszy Świętej wymaga dziękczynienia i równocześnie uczy wdzięczności. Dziękczynienia trzeba się uczyć ciągle od nowa. Po prostu wyzbywać się obojętności, która traktuje wszystko jako oczywiste. Bo przecież nie ma nic oczywistego ani w naszej codziennej egzystencji, ani w ostatecznym przeznaczeniu dla wieczności. Wszystko czym jesteśmy, co posiadamy i czego się spodziewamy – dał nam Bóg.

W następnym numerze Urbanusa ukaże się ostanía część opisu Liturgii Mszy Świętej, która będzie dotyczyła obrzędu Komunii świętej oraz obrzędów zakończenia.

Ks. Michał Barański

NA MARGINESIE



Serce Maryi



To nazwa biura podróży, którego założycielka Sydonia Marciniak z Grodziska Wielkopolskiego zorganizowała pielgrzymkę do Torunia, Gietrzwałdu i Świętej Lipki. Nie dość, że imię, które otrzymała ona po swojej cioci zakonnicy jest rzadko spotykane to i nazwa biura nie przypadkowa. Wybrana została po licznych jej uzdrowieniach z choroby raka szpiku kostnego, gdyż to właśnie dzięki Maryi mógł się dokonać ten cud. Pielgrzymka, odbyła się w dniach 30 maja – 1 czerwca 2025 r. W większości uczestnikami pielgrzymki byli mieszkańcy Wielkopolski, którzy jak się przekonałam, są wielkimi patriotami i chrześcijanami.



Pierwszego dnia tj. w piątek o godzinie 12:00 dotarliśmy do miasta pierników i Mikołaja Kopernika czyli Torunia. Zwiedzając starówkę wstąpiliśmy do katedry św. Jana Chrzciela i Jana Ewangelisty, gdzie oprócz pięknych ołtarzy znajduje się chrzcielnica, w której ochrzczony był Mikołaj Kopernik. Potem podziwialiśmy Krzywą Wieżę, kamienicę, w której urodził się Mikołaj Kopernik, Dwór Artusa,

ratusz i oczywiście pomnik poświęcony temu znanemu na cały świat uczonemu. Mikołaj Kopernik jako astronom zmienił postrzeganie naszej planety we Wszechświecie. Nie bez powodu poeta Jan Nepomucen Kamiński pisał o nim „Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię – polskie go wydało plemię”.



Na Godzinę Miłosierdzia Bożego pojechaliśmy do Sanktuarium Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i Jana Pawła II, by po otrzymaniu błogosławieństwa relikwiami naszego Papieża udać się do parku pamięci, w którym na licznych obeliskach wryte są nazwiska Polaków, którzy oddali swoje życie za ratowanie Żydów z rąk Niemców w czasie II wojny światowej.



Po obiedzie w stołówce powstałej dzięki inicjatywie ojca dyrektora Tadeusza Rydzika i zwiedzeniu powstałych, znajdujących się w tym miejscu wielkich dzieł, udaliśmy się w dalszą podróż do Gietrzwałdu. Dodam tylko, że mnie najbardziej podobała się kaplica wiecznej adoracji, gdzie przy szumie spływającej po ścianach wody można było oddać się modlitwie przed Najświętszym Sakramentem oraz kaplica Jana Pawła II z jego figurą na wzór tej z Watykanu, gdzie modlił się nasz wielki Papież przed obliczem Matki Bożej Jasnogórskiej.

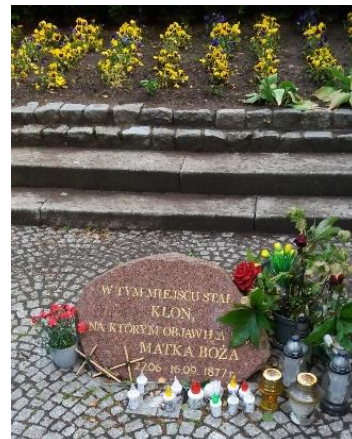
Wieczorem dotarliśmy do Gietrzwałdu. Po rozlokowaniu w Domu Pielgrzyma im. Jana Pawła II udaliśmy się do Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej na Apel Jasnogórski, podczas którego nastąpiło zasłonięcie Cudownego Obrazu.

Gietrzwałd to niewielka miejscowość na Warmii, którą wybrała sobie Matka Boża i w 1877 r. 27 czerwca ukazała się na klonie dwom nastoletnim dziewczynkom, Barbarze Samulowskiej i Justynie Szafrzyńskiej mówiąc iż jest Niepokalanie Poczęta - po polsku. Ukazywała się jeszcze wiele razy, do 17 września tegoż roku. W 1877 r. w Gietrzwałdzie było 600 mieszkańców. Znamienne, że we wsi znajdowały się 4 karczmy, bo pruskiemu zaborcy zależało na rozpiciu mieszkańców - bo takimi łatwo się rządzi. O tym

także mówiła Matka Boża, a przede wszystkim prosiła o odmawianie różańca. Te dwie dziewczynki zostały przebadane przez lekarzy oraz księży i uznano prawdziwość ich widzenia. Bardzo ważny jest fakt, że z 12 objawień Matki Bożej uznanych przez kościół na całym świecie jak np. Gwadelupe czy Lourdes, gdzie ukazała się tylko 6 razy, tu w Polsce, w Gietrzwałdzie przychodziła 160 razy. 8 września 1877 r. pobłogosławiła źródło, z którego picie wody niejednego uzdrowiło. W miejscu objawień nie ma już klonu na którym ukazywała się Matka Boża, bo po 10 latach od objawień była tam wielka burza, klon się przewrucił. Drewno zabrali mieszkańcy i zostały tylko 2 kawałki, z których jeden znajduje się pod figurą Matki Bożej jako relikwia. Z drugiego zrobiono krzyż do kościoła.

Następnego dnia o godzinie 6:30 wszyscy pielgrzymi będący w Gietrzwałdzie udali się do Sanktuarium by po różańcu uczestniczyć we Mszy Świętej gdzie przy dźwiękach specjalnie skomponowanego na ten cel hymnu, nastąpiło odsłonięcie cudownego obrazu. W tę sobotę obchodziliśmy

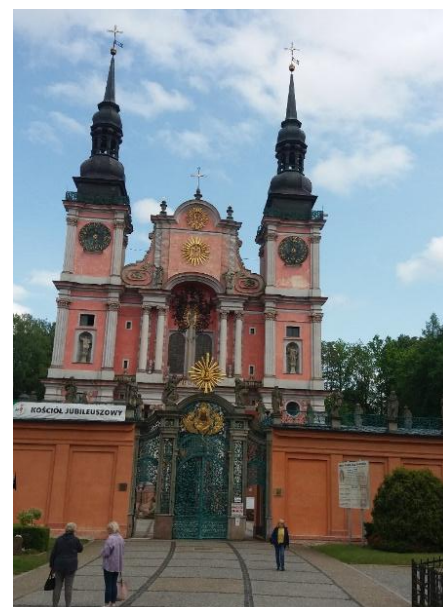
Święto Nawiedzenia, więc ksiądz kanonik z zakonu Kanoników Laterańskich, którzy opiekują się tym obiektem, w homilii mówił, że Maryja szła 150 km pieszo do swojej kuzynki Elżbiety. Ten trud został opłacony tym, że w łonie Elżbiety poruszyło się podczas spotkania dzieciątko, przyszły św. Jan



Chrzciciel a Maryja usłyszała błogosławieństwo krewnej która uwierzyła że Maryja przynosi Jezusa. Ksiądz kanonik mówił o trudach jakie pokonała Maryja o radości ze spotkania tych dwóch kobiet – spotkania z Jezusem, Elżbieta nie narzekała, choć była w podeszłym wieku a jej mąż Zachariasz, zaniemógł. Dlatego i my, oddani Jezusowi, powinniśmy jako chrześcijanie nie narzekać

na trudy życia i być radosni, a wszystkie cierpienia oddawać Maryi, jak to mówiła zawsze śp. Nieodżałowana, nasza kochana pani Janina Szymaniuk.

Po śniadaniu i nabraniu wody z cudownego źródła udaliśmy się aż za Olsztyn, do Świętej Lipki, gdzie znajduje się przepiękne sanktuarium z XVII w. w stylu barokowym. Tam najbardziej znane są XVII - wieczne organy na których odbył się koncert muzyki klasycznej. Ciekawostką jest to, że podczas gry na organach uruchamiały się zainstalowane figury Matki Bożej i aniołów wtórując swoimi ruchami muzyce. Jak głosi legenda Matka Boża ukazała się biednymi rolnikowi na lipie i w tym miejscu wybudowano kościół. Po powrocie do Gietrzwałdu o godzinie 19:00 wszyscy pielgrzymi uczestniczyli w procesji różańcowej z miejsca objawień do cudownego źródła. Figurę



Maryi nieśli mężczyźni z ruchu Wojowników Maryi, który został założony przez księdza Dominika Chmielewskiego. Jeszcze jedna noc by w niedzielę, po Mszy Świętej o 7 rano pożegnać się z Maryją z Gietrzwałdu i po zaopatrzeniu się w regionalne przysmaki wrócić do domu. Był 1 czerwca 2025 r. ważny dla Polski ze względu na wybory prezydenta. Myślę, że Maryja, która w 1608 r. ukazała się włoskiemu jezuitcie Juliuszowi Mancinelliemu z Neapolu mówiąc że jest Królową Polski, nas nie opuściła i nie opuści dopóki my Polacy nie zapomnimy o Niej.

Halina Waszkiewicz
Zdjęcia: Halina Waszkiewicz



BOŻE CIAŁO 2025



Zdjęcia: Zdzisław Konopacki

W czwartek 19 czerwca 2025 r. obchodziliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa popularnie nazywaną świętem Bożego Ciała. W parafiach odbyły się uroczyste procesje eucharystyczne. W Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze i Świebodzinie procesjom przewodniczyli biskupi, w Zielonej Górze ksiądz biskup senior Paweł Socha. Zielonogórska procesja wyruszyła tradycyjną trasą z kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela, (po Mszy Świętej sprawowanej o godz. 9.30) i zakończyła się przy konkatedrze pw. św. Jadwigi Śląskiej.

W naszej parafii po Mszy Świętej o godz. 16:00 procesja eucharystyczna przeszła ulicami: Lubuską, Braniborską, Osiedlową i Chmielną. Ołtarze przygotowano w stałych miejscach. Pierwszy ołtarz przygotowała wspólnota Koła Przyjaciół Radia Maryja, na czele z panią Eugenią Petryszyn i mieszkańcy ul. Władysława IV, Podgórznej, Jagiełły, Raculki, Gajowej, oraz ulic do nich przyległych. Drugi ołtarz przygotowali mieszkańcy ul. Braniborskiej, Siemiradzkiego, Pięknej, Łokietka, Tkackiej, Lwowskiej, Sorbskiej i Glinianki. Trzeci ołtarz ustawili mieszkańcy ul. Osiedlowej od 1 do 15 numeru włącznie, wieźowców nr 14, 17, 28 oraz Górnej, Przeczniczy. Za czwarty ołtarz odpowiadał pan Roman Naruszewicz, Parafialny Zespół Caritas, Rada Parafialna i mieszkańcy ul. Chmielnej, Wrocławskiej, Domu Kombatanta i Osiedlowej - pozostałe numery do końca. Przy ostatnim kazaniu kazanie wygłosił ksiądz Michał Barański a ksiądz proboszcz Mirosław Donabidowicz podziękował wszystkim obecnym.

Wieczorem o godzinie 19:45 wielu zielonogórzan zgromadziło się na placu przy kościele pw. Ducha Świętego gdzie odbyło się kolejne już Zielonogórskie Uwielbienie z udziałem wielu muzyków i solistów. Muzyką, modlitwą i śpiewem oddawano chwałę Panu Bogu.



Redakcja



**Zróbcie Mu miejsce Pan idzie z nieba
Pod przymiotami ukryty chleba
Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się Jego dzieciom powodzi**



**Zróbcie Mu miejsce Pan idzie z nieba
Pod przymiotami ukryty chleba
Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się Jego dzieciom powodzi**



**Otocz Go wkoło rzeszo wybrana
Przed twoim Bogiem zginaj kolana
Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem
On twoim Ojcem On przyjacielem**



Nie dosyć było to dla człowieka
 Że na ołtarzu co dzień Go czeka
 Sam ludu swego odwiedza ściany
 Bo pragnie bawić między ziemiany



Zielem kwiatami ścielcie Mu drogi
 Którędy Pańskie iść będą nogi
 I okrzyknijcie na wszystkie strony
 „Pośród nas idzie błogosławiony”



Straż przy Nim czynią Anieli możni
 Nie przystępujcie blisko bezbożni
 Obyście kiedyś i wy poznali
 Jakiegośmy to Pana dostali





**On winy nasze przebaczać lubi
Jego się wsparciem nasz naród chlubi
W domu i w polu daje nam dary
Serc tylko naszych żąda ofiary**



**Niesiemy Ci je Boże niesiemy
Dawaj nam łaski sercać dajemy
I tej zamiany między stronami
Niebo i ziemia będą świadkami**



Zdjęcia: Stanisław Matuszewski



OKTAWA BOŻEGO CIAŁA

Podczas oktawy Bożego Ciała, uczestniczyliśmy w procesji z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła. Na jej zakończenie, w czwartek, 26 czerwca 2025 r. ksiądz Michał poświęcił przyniesione przez wiernych wianki splecione z pierwszych kwiatów i ziół leczniczych. W modlitwie prosiliśmy Pana Boga, aby swą wszechmocną opieką otaczał pola, łąki i lasy, strzegł przed zniszczeniem oraz pozwolił im wydać obfite owoce i plony. Przyniesione wianki są symbolem ludzkiej pracy. Wiele osób zrobiło je własnoręcznie.

Inne przygotowała pani Stanisława Ryczkowska. Dziękujemy za ubogacenie przeżycia ostatniego dnia oktawy i zachowanie tradycji. Przechowujemy je w naszych domach by przypominały o Bożym błogosławieństwie, które przez znak poświęconego wianka zagościło w naszym domu.

Zgromadzone ofiary przekazano Księdzu Proboszczowi na budowę kościoła. *Redakcja*





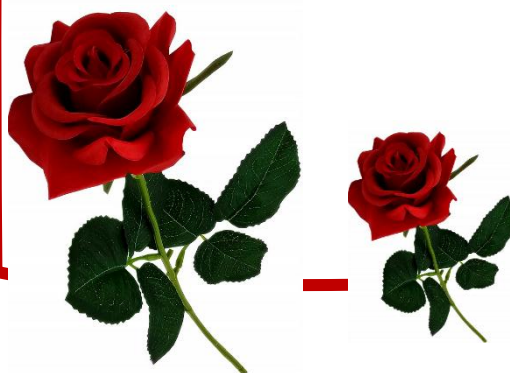
Z okazji urodzin

**Księdzu Wikariuszowi
Michałowi Barańskiemu**

życzymy Bożego Błogosławieństwa,
zdrowia i sił niezbędnych w codziennej
duszpasterskiej posłudze.
Matką Najświętszą niech ma Księdza
zawsze w swej opiece.

Szczęść Boże!

Redakcja

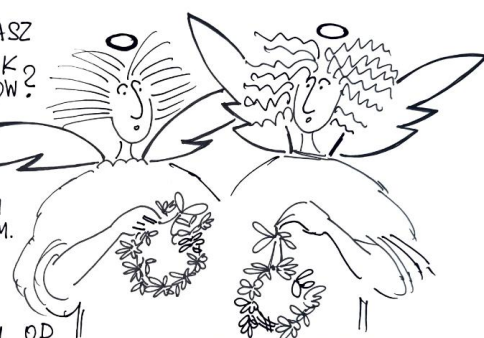


NA MARGINESIE

-SKĄD MASZ
WIANUSZEK?
Z KWIATÓW?

BO JA
ZROBIĘM
SOBIE SAM.

-A JA MAM OD
PANI STANISŁAWY, CIOCI NASZEGO KSIĘDZA
BISKUPA TADEUSZA.
ONA ZAWSZE ROBI WIANKI NA ZAKOŃCZENIE
OKTAWY BOŻEGO CIAŁA...



Historia Mszy Świętej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa

Część 1

Wszystko zaczęło się w skromnych warunkach w I wieku naszej ery, kiedy to pierwsi chrześcijanie gromadzili się, aby wspólnie łamać chleb i wspominać Jezusa. Historia Mszy Świętej to też dzieje kluczowych wydarzeń społecznych, politycznych i kulturowych mających swoje odbicie w zmianach zachodzących w liturgii, sztuce i architekturze kościołów na przestrzeni wieków. Jak wyglądały najważniejsze etapy rozwoju tego sakramentalnego rytuału? Jakie wpływy kształtowały jego formę w przeciągu ostatnich dwóch tysięcy lat?

W księgach Nowego Testamentu cztery fragmenty mówią o Ostatniej Wieczery i ustanowieniu Eucharystii. Są to: Mt 26,26-30; Mk 14,22-26; Łk 22,14-20 i 1 Kor 11,23nn. Święty Łukasz w Ewangelii tak opisuje Wieczersę Pańską: „A gdy nadeszła godzina, zasiadł do stołu i dwunastu apostołów z Nim. Wtedy powiedział do nich: Tak bardzo pragnąłem spożywać z wami tę Paschę, zanim zacznę cierpieć. Bo mówię wam, że już nie będę jej pożywał, aż się dopełni w królestwie Bożym. A potem wziął kielich, odmówił modlitwę dziękczynną i powiedział: Weźcie go i podzielcie między siebie. Bo mówię wam, że odtąd już nie będę pił z owocu winnego szczepu, dopóki nie przyjdzie królestwo Boże. A potem wzięwszy chleb, odmówił dziękczynienie, połamał i rozdawał go im mówiąc: To jest ciało moje wydane za was. Czyńcie to samo na moją pamiątkę. Podobnie po wieczerzy wziął kielich i powiedział: ten kielich jest Nowym Przymierzem we krwi mojej, która będzie za was wylana”(Łk 22, 14-20).

Ostatnia Wieczerza była posiłkiem liturgicznym. Była Paschą Jezusa. Z jednej strony przebiegała według formy

liturgii wypracowanej dla podobnych celebracji domowych w judaizmie czasów Chrystusa. Z drugiej zaś była czymś nowym. Tę nowość nadał jej sam Jezus, polecając, by jego Kościół, kierowany przez Apostołów uczestniczących w ostatniej wieczerzy, celebrował ją po jego śmierci i zmartwychwstaniu, „czynił to” na jego pamiątkę. Podczas tej wieczerzy miały miejsce nowe obrzędy, które nie były przewidziane dla uczty paschalnej. Były to- umycie uczniom nóg oraz słowa Jezusa podczas łamania chleba, będące słowami konsekracji chleba i wina.

Pierwsi chrześcijanie udawali się na nabożeństwa do

świątyni lub synagog. Jednak już w czasach apostołskich byli zmuszeni do odłączenia się od żydowskich zebrań, organizując własne nabożeństwa Słowa Bożego w domach prywatnych. Pliniusz Młodszy (61-113)¹ w swoim liście z początku 110 roku opisuje, że nabożeństwa Słowa Bożego i nabożeństwa eucharystyczne były

odprawiane oddzielnie. Chrześcijanie gromadzili się rano na nabożeństwo Słowa, a wieczorem na nabożeństwo eucharystyczne, na wzór Ostatniej Wieczerzy. W połowie II wieku, według relacji św. Justyna (100-163/167), oba nabożeństwa zostały połączone w jedno i składały się z czytania Pisma świętego, homilii, modlitwy powszechnej, pocałunku pokoju, przyniesienia darów ofiarnych, modlitwy eucharystycznej, łamania chleba i Komunii Świętej. Hipolit Rzymski (przed 170-235) w Tradycjach Apostolskich opisał dość szczegółowo przebieg i teksty liturgii. Według jego relacji, biskup wraz z kapłanami wyciągał ręce nad darami ofiarnymi przyniesionymi przez diakona, a następnie odmawiana była modlitwa dziękczynna oraz modlitwa eucharystyczna.

Do momentu kiedy w 313 roku religia chrześcijańska mogła być wyznawana swobodnie, a prześladowania zaczęły ustawać, Msze Święte odbywały się na terenie Cesarstwa Rzymskiego w katakumbach i domach prywatnych, a ich forma była skupiona na Słowie Bożym oraz Eucharystii. Wierni od początku brali aktywny udział w liturgii, co sprzyjało rodzeniu się więzi społecznych między wyznawcami. Rytuały Mszy Świętych były proste i ugruntowane na podstawowych elementach takich jak modlitwa, łamanie chleba oraz nauczanie. Dla wielu wiernych



„Ostatnia wieczerza” (1495-1498 r., 460×880 cm) Leonarda da Vinci jest malowidłem ściennym znajdującym się w refektarzu klasztoru dominikanów przy bazylice Santa Maria delle Grazie w Mediolanie.

¹ Pliniusz Młodszy był urzędnikiem cesarza Trajana i jego namiestnikiem na terenie obecnej Turcji.

była to pierwsza okazja do doświadczenia wspólnoty z innymi wyznawcami oraz z Bogiem. Msza nazywana była „łamańcem chleba” i koncentrowała się głównie na Eucharystii, co podkreślało jej znaczenie jako centralnego elementu życia chrześcijańskiego. Miała ona przypominać wyznawcom o Ostatniej Wieczerzy. Były to spotkania, gdzie niewolnik był bratem w wierze nawet swojego pana. Wdowy, sieroty, niewolnicy znajdujący się na marginesie społecznym mogli liczyć na wsparcie współwyznawców.

Wczesne społeczności chrześcijańskie nie posiadały jeszcze ustalonego porządku liturgicznego, co sprawiało, że każda wspólnota mogła dostosowywać formę obrzędów do własnych potrzeb. Modlitwy często prowadzili przebiterzy, z których wielu wywodziło się z tradycji żydowskich. Czytano Stary Testament, Listy Apostolskie i spisywano Nowy Testament, co miało na celu nauczanie i umacnianie wiary w wiernych.

Oprócz tych kluczowych elementów, pojawiały się także różne praktyki lokalne, które odzwierciedlały kulturowe i społeczne uwarunkowania danej wspólnoty. W miarę jak chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się po Imperium Rzymskim, kształtowały się również nowe formy liturgiczne, dostosowywane do różnorodnych realiów społecznych.

Bardzo ważna w tym okresie była rola kobiet. Wiele z nich odgrywało kluczowe role w organizacji liturgii np. udostępniając swoje domy na sprawowanie Eucharystii oraz w kształtowaniu wspólnoty. Działały też jako diakonisy, modląc się i pomagając w przygotowaniach do Mszy Świętej.

W chrześcijaństwie wzmianki o diakonisach pojawiają się stosunkowo wcześnie, bo już w liście św. Pawła do Rzymian z prośbą o udzielenie diakonisie Febe wszelkiej pomocy (Rz 16,1). W starożytności poza funkcjami ściśle religijnymi diakonisy i diakoni pełnili ważną funkcję charytatywno-społeczną. Diakonisy opiekowały się kobietami, opiekowały się dziewczynkami, które były sierotami, roznosiły żywność dla ubogich kobiet, opiekowały się chorymi kobietami, czyli szły wszędzie tam, gdzie mężczyźni nie wypadało iść.

Do czasów Justyniana Wielkiego (połowa VI wieku) aktywnie wypełniały również istotną posługę liturgiczną, to znaczy udzielały chrztu kobietom. Chrzt w pierwszych wiekach miał ogromne znaczenie symboliczne - neofici bowiem zdejmowali szaty – stawali nago na znak zrzucenia „starego człowieka”. Po chrzcie zakładali białe szaty. Stąd też łatwo domyślić się, że nie wypadało, by mężczyzna, na dodatek duchowny, udzielał chrztu kobietom. Tu była właśnie ważna funkcja diakonis.

Opracowała Marlena Magda-Nawrocka

Korzystano z:

<https://biblia.deon.pl/> dostęp 20.06.2025;

https://pl.wikipedia.org/wiki/Ostatnia_wieczera dostęp 23.06.2025;

<https://szczepan.org.pl/historia-mszy-swiete-jak-zmieniała-sie-przez-wieki> dostęp 20.06.2025

<https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2019/Przewodnik-Katolicki-12-2019/Wiara-i-Kosciol/Rola-diakonisy-w-starozytnym-Kosciele> dostęp 24.06.25

Tam gdzie Polacy tam Matka Boska Częstochowska



70 lat amerykańskiej Częstochowy



Poza granicami Polski mieszka obecnie ponad 21 mln Polaków. Największe skupisko Polonii - ok. 10 mln ludzi - znajduje się w Stanach Zjednoczonych, głównie w Chicago, Nowym Jorku i Detroit.

W 1951 r. paulin, ojciec Michał Zembruski, przybył z Polski do Stanów Zjednoczonych z zamiarem budowy kościoła i utworzenia sanktuarium Matki Bożej na wzór jasnogórskiego. W tym celu przywiózł ze sobą poświęconą przez papieża Piusa XII kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Ta budowa stała się dziełem jego życia.

W 1953 r. władze kościelne wydały zgodę na sprowadzenie do USA zakonu paulinów. Zakonnik kupił pod budowę kościoła działkę o powierzchni 100 ha na rolniczych terenach, w okolicach miasteczka Doylestown, ok. 43 km na północ od Filadelfii, największego miasta stanu Pensylwania i 130 km na południowy wschód od Nowego Jorku. Była tam stara stodoła, którą przysposobił na kaplicę. Na wzgórzu rozpoczął budowę kościoła.



Ówczesny arcybiskup archidiecezji filadelfijskiej, późniejszy kardynał Joseph Francis O'Hara, aby dodać odwagi paulinowi, powiedział mu: „Wszystkie wielkie rzeczy powstają z małych. Nasze zbawienie poczęło się w stajni w Betlejem”.

16 października 1966 roku, dla uczczenia 1000-lecia chrztu Polski, poświęcono nowy, w stanie surowym, kościół. Na uroczystości przybyło ok. 140 tys. przedstawicieli Polonii oraz prezydent Lyndon B. Johnson z małżonką. Był to pierwszy przypadek, gdy prezydent USA wziął udział w uroczystościach polonijnych i uczestniczył w konsekracji kościoła katolickiego.



Uroczystościom miał przewodniczyć prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. Niestety nie przybył, ponieważ ówczesne komunistyczne władze Polski nie zezwoliły na wyjazd i nie wydały paszportu. Nieobecność tak ważnego gościa zaznaczona została pustym fotelem, z białoczerwonymi kwiatami i cierniową koroną (jako symbol zniewolenia Polski i prześladowania Kościoła). Poświęcenia kościoła dokonał arcybiskup (późniejszy kardynał) Jan Król wówczas ordynariusz archidiecezji filadelfijskiej.



Budowę świątyni (z witrażami, przedstawiającymi wydarzenia z historii Polski i historii chrześcijaństwa), klasztoru, ośrodka dla wiernych i przygotowanie terenów cmentarza finansowała Polonia - ze składek, z wielu, spłacanych latami pożyczek i z opłat za wykupienie miejsc na cmentarzu. Ostatecznie wszystkie długi spłacono w 1980 r.



Do prowadzonego przez ojców paulinów sanktuarium, które stało się duchową stolicą amerykańskiej Polonii pielgrzymują Polacy z wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Rocznie przyjeżdża tu około 400 tysięcy osób. Pieszo, samochodami, autobusami, pociągami przybywają by wypraszać potrzebne łaski.

Narodowe Sanktuarium w Doylestown, jest nie tylko miejscem polonijnych pielgrzymek, ale także największym polskim cmentarzem w USA.

W kościele, znajduje się urna z sercem Ignacego Jana Paderewskiego - kompozytora, pianisty i pierwszego premiera odrodzonej Polski. Uroczystość wmurowania urny z sercem Paderewskiego miała miejsce 29 czerwca 1986 r.,

w 45. rocznicę śmierci polskiego kompozytora. Umieszczenie serca polskiego męża stanu w amerykańskiej Częstochowie było zgodne z jego wolą, którą przed swoją śmiercią ustnie przekazał swojej siostrze, Antoninie Paderewskiej-Wilkońskiej, „by pochowano go w wolnej Polsce, a jego serce pozostawiono w Ameryce”.

Nad cmentarzem góruje olbrzymi posąg z brązu „Mściciel” - dłuta Andrzeja Pityńskiego, urodzonego w Polsce rzeźbiarza. Przedstawia on klęczącego na jednym kolanie husarza wspartego na mieczu. W marmurowy cokół wmurowane są tablice poświęcone ofiarom zbrodni katyńskiej oraz tragedii smoleńskiej.

Na cmentarzu znajduje się około 6 tys. grobów. Pochowano tu wielu weteranów I i II wojny światowej. W Alei Zasłużonych cmentarza znajdują się groby artystów, pisarzy, publicystów, działaczy niepodległościowych, polskich oficerów i generałów, w tym m.in. podpułkownika Tadeusza Andersa, brata gen. Władysława Andersa; legionisty, generała i b. prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce Władysława Bortnowskiego; oficera dypl. i emigracyjnego Ministra Spraw Wojskowych Stefana Brzeszczyńskiego; katolickiego filozofa prof. Leszka Figurskiego; komandora Polskiej Marynarki Wojennej Kazimierza Józefa Hessa; inżyniera, przed wojną dyrektora handlowego Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku Bohdana Nagórskiego; emisariusza rządu RP na uchodźstwie i historyka emigracyjnego prof. Jerzego Lerskiego; malarzy Jana Henryka Rosena i Adama Styki (syna Jana Styki); byłego dowódcy dywizjonu 303, pilota legendarnego dywizjonu 75 „Latających Tygrysów” gen. Witolda Urbanowicza. Pochowano tam też Stefana Korbońskiego, działacza przedwojennego PSL, ostatniego delegata rządu polskiego na uchodźstwie, poetę Tadeusza Chabrowskiego, dyplomata, więźnia sowieckich gułagów i nestora Polonii amerykańskiej, Władysława Zachariasiewicza.

Każdego roku na cmentarzu przybywają groby znanych w środowisku polskim USA postaci.

Karol Wojtyła odwiedził Sanktuarium dwukrotnie: jako arcybiskup krakowski w 1969 r. i jako papież w 1980 r.

18 września 2016 r. prezydent Andrzej Duda, dokonał na cmentarzu w Doylestown odsłonięcia pomnika Żołnierzy Wyklętych. Był pierwszym prezydentem RP, który odwiedził amerykańską Częstochowę.

Anna Paszkowicz-Szymczak

Na podstawie:

dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/amerykanska-czestochowa-najwieksza-polska-nekropolia-w-usa

<https://polonika.pl/polonik-tygodnia/amerykanska-czestochowa-w-doylestown>

<https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2025-07/uczczono-70-lat-istnienia-sanktuarium-matki-bozej-czestochowskie.html>



29 lipca nasza

Siostra Marta

obchodzi imieniny.

Z tej okazji składamy
tęserdeczniejsze życzenia:
mocnej wiary, zdrowia,
pogody ducha i wiele serdeczności.
Niech Najświętsza Maryja Panna
nieustannie trzyma w swojej opiece,
a Jezus Chrystus
obdarza obficie łaskami.

Szczęść Boże!

Redakcja



**W wakacje
nie zapominajmy
o Panu Bogu**

**Gdziekolwiek będziemy
– bądźmy uczniami
Pana Jezusa**

ŚWIĘTY ANDRZEJ BOBOLA DOTRZYMUJE SŁOWA

ZAPROSZENIE

W Wilkanowie mieszka mój syn Marek z rodziną. W pierwszych dniach marca tego roku, nieoczekiwanie zapytał: „16-go, w niedzielę odbędzie się w naszej Sali wiejskiej konferencja poświęcona św. Andrzejowi Boboli – może chcielibyście posłuchać?”.

Pomyślałam, dlaczego nie! A potem z każdym dniem, przekonanie, że powinnam, a właściwie naprawdę chcę, dowiedzieć się czegoś więcej o jednym z naszych polskich Patronów, było coraz silniejsze. Przecież w dzieciństwie wiele razy słyszałam jak był on ważny dla mojego taty i jak wiele cała nasza rodzina zawdzięcza temu świętemu.



Tadeusz Witkowski w szkole wojskowej (środkowy)

Ojciec wciąż próbował nam dzieciom (mnie i trzem młodszym braciom) opowiedzieć jakąś historię ze swojego życia, w której święty Andrzej Bobola odegrał ważną rolę, ale my nie zawsze chcieliśmy słuchać kolejny raz opowieści o cudownych ocaleniach. Dzisiaj tata już nie żyje. Pozostawił swoje wspomnienia w formie pamiętnika, który pisał przez dwanaście ostatnich lat życia. Przyznaję jednak, że nawet nie zgłębiłam dokładnie tej lektury.

W mej świadomości trwa jedynie przekonanie, że św. Andrzej Bobola jest patronem Polaków na trudne czasy, bowiem szczególnie w ostatnich latach modląc się w intencji Ojczyzny naszej, wzywając Opatrzności Bożej, uciekaliśmy się do orędownictwa właśnie tego wielkiego Polaka – męczennika.

Czy mogłam zignorować wyraźne zaproszenia mego syna? A może mojego ojca? Może samego świętego Andrzeja?



**POLAK, MISJONARZ,
MĘCZENNIK, WIZJONER,
CUDOTWÓRCA, ŚWIĘTY**

Pani Dorota Niedźwiecka, dziennikarka z Wrocławia, która od 5 lat pracuje w telewizji katolickiej EWTN, propagatorka kultu św. Andrzeja Boboli, przyjechała

doskonale przygotowana. Zebrani poznali wiele faktów z jego życia, urodzonego w 1591 r. oraz niewyobrażalnie okrutnej śmierci w 1657 r. - zamęczonego przez Kozaków, za wierność Kościołowi Katolickiemu i za to, że nie wyrzekł się bycia Polakiem.

Z zapartym tchem słuchaliśmy dziejów odnalezienia po 45 latach od śmierci, jego ciała, uczynionych cudach, z których najważniejszy to udział w zatrzymaniu armii bolszewickiej i zwycięstwo wojska polskiego w wojnie w 1920 r. Na 100 lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, prorokował Polakom, że ją wyprosi, o ile zwróci się do Pana Boga za jego pośrednictwem. W roku 1853 został beatyfikowany a od chwili, gdy w 1918 r. Polska odzyskała



*Tadeusz Witkowski
w 1942 r.*

suwerenność, rozpoczęły się starania o jego kanonizację. Proces wyniesienia na ołtarze zakończył się 17 kwietnia 1938 r. niezwykle piękną uroczystością, w której wzięły udział dziesiątki tysięcy pielgrzymów z Polski, a Ojciec Święty Pius IX zezwolił, aby po 14 latach relikwie św. Andrzeja Boboli wróciły do Ojczyzny. To było wyjątkowe wydarzenie. Wszędzie tam, gdzie pociąg z przeszkłoną trumną - relikwiarzem zatrzymywał się, odbywały się wielkie uroczystości z udziałem tłumów Polaków, którzy z wielką czcią i entuzjazmem dawali wyraz swej wiary i miłości do świętego Patrona.

SPOTKANIE NA CAŁE ŻYCIE

Na koniec wykładu pani Dorota Niedźwiecka zaprezentowała zebranym film będący relacją uroczystości powitania relikwii św. Andrzeja Boboli m. in. w Krakowie Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Warszawie. Oglądałam ten film z wielkim wzruszeniem. Zobaczyłam obrazy, które powstawały w mej pamięci kilkadziesiąt lat wcześniej „wymalowane” opowieścią taty.

W czerwcu 1938 r. pociąg zmierzający do Poznania zatrzymał się na krótko w Jarocinie. To miasto oddalone około 70 km od Poznania, w którym mieszkała rodzina mego dziadka Marcina Witkowskiego. Jako policjant miał obowiązek zabezpieczać porządek podczas przejazdu Świętego. Mój tata, wówczas siedemnastoletni Tadeusz, usłyszał o tym w rozmowie rodziców. Bardzo chciał zobaczyć św. Andrzeja w szklanej trumnie. Wczesnym rankiem, w tajemnicy przed wszystkimi, już był na dworcu kolejowym. Kiedy pociąg nadjechał, zręcznie wskoczył na platformę z trumną. Chciał oddać hołd Świętemu, o którym tak wiele słyszał, ale przede wszystkim chciał go zobaczyć. Był bardzo przejęty. Przytulił się do trumny a ludzie zgromadzeni na peronie podawali mu dewocjonalia: książeczki, obrazki, różańce, obrączki z prośbą o dotknięcie do trumny – relikwiarza. W ten sposób stawały się one relikwiami trzeciego stopnia. Pamiętam że tata, wspominając to wydarzenie był bardzo wzruszony. Stojąc bardzo blisko, tuż obok głowy świętego, dotykając wielokrotnie trumny, czuł, że on sam stał się kimś bliskim Świętemu. Pod ogromnym wrażeniem ucałował trumnę i zabrał z niej na pamiątkę białą różę. Umieścił ją w ołtarzyku, przed którym codziennie wieczorem modliła się cała rodzina. Od tamtej pory wiedział i czuł, że może powierzać wszystkie trudne sprawy świętemu Andrzejowi Boboli.

OCALENIE

O szczegółach niezwykłego spotkania mego ojca ze Świętym, które, jak był głęboko przekonany, zaważyło na całym jego życiu, przeczytałam w pamiętniku taty, po który sięgnęłam natychmiast po pamiętnym wykładzie w Wilkanowie. Ze wzruszeniem wracałam do wspomnień z dzieciństwa i na nowo odkrywałam niełatwe lata życia mego taty i naszej rodziny.

W jego domu rodzinnym panowały surowe zasady. Ojciec taty, Marcin - powstaniec wielkopolski, czynny policjant. Mama - Wiktoria starała się organizować życie rodziny i dobrze wychować pięcioro dzieci. Tata, najmłodszy z synów, trochę niesforny, gdy starsi się kształcili, musiał przejmować część obowiązków, a nawet pracy zarobkowej.



Artykuł w Aspektach, w tygodniku Niedziela

nr 22 z 1.06.2025

schronili się w pobliskim lesie i padli na kolana dziękując Bogu za ocalenie. O świcie, ukrywając się ruszyli w drogę do domów. Ojciec i jeszcze trzech kolegów na północny zachód inni na południowy zachód. Moje pokolenie nie miało możliwości uczyć się o morderstwie oficerów Wojska Polskiego w 1940 r. Nie było tego w podręcznikach historii, komuniści to wykreślili. Ja usłyszałam o tym od taty, który był przekonany, że prowadzono ich wtedy do któregoś z obozów jenieckich, by potem jeńców zamordować w Katyniu czy innym miejscu kaźni. Mówił nam, że św. Andrzej Bobola uratował go od niechybnej śmierci. Nie byłoby dziś mnie ani was by nie było na święcie, powtarzał.

Jego marzeniem było dostać się do Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich w Śremie i tam zdobyć wykształcenie żołnierza zawodowego. Naukę rozpoczął od września 1938 r. Rok później, ponieważ wybuchła wojna, jako kadet, został kierowany do obrony Lwowa. Osiemnastoletnich chłopców nie posyłano na pierwszą linię frontu ale brali udział w służbie wartowniczej Cytadeli Lwowskiej, pomocy artylerii przeciwlotniczej i pod osłoną nocy rozbrajali niemieckie zwiady ulokowane w okolicznych miejscowościach. 22 września, gdy od wschodu do Lwowa weszła Armia Czerwona, tata dostał się do niewoli sowieckiej. Wraz z innymi żołnierzami, oficerami był prowadzony na wschód, rzekomo do stacji kolejowej, skąd będą mogli wracać do domów. Pilnowano ich z ogromną starannością, w ciągu dnia przez patrole konne, nocą obozowiska były oświetlane reflektorami ciężarówkek. Przeczuwając, że prowadzą ich na śmierć, postanowili uciec. Na trzeci dzień korzystając z okazji, iż wyminął ich patrol i zapadał zmierzch, wraz z innymi kolegami zsunęli się i położyli do przydrożnego rowu. Gdy tylko kolumna przeszła

NIEWOLNIK

Do domu rodzinnego w Jarocinie, tacie udało się wrócić pod koniec października 1939 roku. Opisuje wiele sytuacji, w których dzięki „szczęściu” i wyszkoleniu wojskowemu, udało się nie wpaść ponownie do niewoli sowieckiej lub niemieckiej. Po drodze, w Zamościu trafili do szpitala wojskowego zarządzanego jeszcze przez Polaków. Tam znaleźli na krótki czas pracę jako sanitariusze, jedzenie i ubranie. Gdy miasto znalazło się pod okupacją niemiecką zostali zdemobilizowani, ale z nowymi dokumentami ruszyli w dalszą drogę do domów.

W domu zastał ojca i brata, ale zdążył przespać tylko jedną noc. Rano wraz z bratem zostali aresztowani przez patrol niemiecki, który poszukiwał zbiega. Nie pomogły tłumaczenia ani dobre dokumenty. Wraz z bratem zostali wywiezieni na roboty do Niemiec.

Do Polski i do domu wrócił po 5 latach i 6 miesiącach. Okresowi temu poświęcił dużo uwagi i wiele stron w swoich wspomnieniach. Był młodym, zdrowym, pełnym chęci do życia i fantazji człowiekiem. Píše nazywając siebie niewolnikiem, niemieckim niewolnikiem. Był traktowany jak niewolnik. Pracował bardzo ciężko, czasami ponad siły i z narażeniem życia. Gospodarz – Niemiec widząc, że dobrze sobie radzi często powierzał mu zarządzanie pracą i ludźmi podobnie jak on wywiezionymi do Niemiec z innych okupowanych krajów i zmuszanych do niewolniczej pracy. Mieszkał ze zwierzętami, których doglądał i choć ciężko pracował, brakowało jedzenia. Najgorsze jednak było znieważanie i traktowanie poniżej godności człowieka. Na każdym kroku musiał się liczyć z tym, że może być oskarżony niewinnie o czyny, których nie popełnił, a za które groziła kara śmierci. We wspomnieniach taty czytamy:

„... mój Boże, chociaż do kościoła nie chodził (Niemiec) co ja o sobie muszę się pochwalić, to chodziłem do kościoła co niedzielę a nawet raz do roku do spowiedzi do kościoła katolickiego i w języku niemieckim ksiądz po spowiedzi mi mówił, że jak będę w domu to mam jeszcze raz się wypowiadać a rozgrzeszenia mi udzielał i kazał żałować za grzechy. Jak widać to byłem do tańca i do różańca lecz uważam, że moja wiara wyniesiona z rąk mojej Mamy była wierna oraz prawdziwa nawet w niewoli.”

NIEMOŻLIWE STAJE SIĘ MOŻLIWE

Tata marzył, że po zakończeniu wojny ponownie będzie służył Ojczyźnie jako żołnierz zawodowy Wojska



*Tadeusz Witkowski z rodziną.
Na czole widoczne blizny po wypadku.*

Polskiego. Już w marcu 1945 r. odbył rozmowę w tej sprawie w Rejonowej Komendzie uzupełnień w Kaliszu. Niestety otrzymał negatywną odpowiedź. Jest wychowankiem rządów Józefa Piłsudskiego a Polska Ludowa potrzebuje żołnierzy kształconych w innym ustroju. Przyczynił się i podjął pracę w zawodzie geodety. W kwietniu 1956 r. był szczęśliwym mężem i ojcem trójki dzieci. Podczas prac pomiarowych gruntów w okolicach Zielonej Góry, przy wbijaniu tyczki geodezyjnej w ziemię, eksplodował niewypał z okresu II wojny światowej. Odnosił bardzo ciężkie obrażenia. Najpoważniejsza była rana na głowie. Odlamek przebił czoło z prawej strony i utkwiał w czaszce. Kolega, z którym pracował uratował go przed wykrwawieniem. Podarł koszulę na bandażę i wezwał pomoc. Rannego przewieziono do szpitala

w Sulechowie a stamtąd do Kliniki Neurochirurgii w Poznaniu. Stan był bardzo ciężki. Zajął się nim prof. Hieronim Powiertowski, który zdecydował aby wydostać odlamek tą samą drogą, którą wszedł – za pomocą nowatorskiej metody magnetycznej. Operacja trwała ponad 5 godzin i się powiodła, choć lekarze nie dawali nadziei. Po prawie 2 miesiącach mógł opuścić szpital, mimo pewnych komplikacji, m. in. nabytej epilepsji i niedowładu nogi. Z czasem problemy zdrowotne okazały się przejściowe i półtora roku później mógł ojciec podjąć naukę w Ośrodku szkolenia rolniczego w Będlewie koło Poznania by uzupełnić kwalifikacje. 5 lat po wypadku w lutym 1961 r. tata ponownie został ojcem mojego najmłodszego brata a w czerwcu prof. Powiertowski operował go aby uzupełnić brak kości w czole płytką tantalową.

Tata zmarł w 2012 r. w wieku 91 lat i jak zawsze twierdził, wszystko dzięki Łasce Bożej za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli, który czuwał nad nim całe życie.

OWOCE

Od marcowej konferencji w Wilkanowie poświęconej św. Andrzejowi Boboli minęły ponad trzy miesiące. Dwa i pół miesiąca minęło od naszego spotkania z panią redaktor Dorotą Niedźwiecką, która powtórnie przyjechała do Zielonej Góry usłyszeć i nagrać moje wspomnienia o ojcu i jego trudnych życiowych doświadczeniach, a przede wszystkim niezachwianej wierze w Bożą Opatrzność, cudowne ocalenia za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli, który w taty niezłomnym przekonaniu, był także jego patronem przez całe życie.

Moje wspomnienia i refleksje znalazły odbicie w trzech artykułach, a ja w tym, wydawałoby się krótkim czasie, już dokładnie, bo kilkakrotnie, przewertowałam kartki pamiętnika mojego taty. Ikona z wizerunkiem Patrona Ojczyzny zawisła na honorowym miejscu w naszym domu a litania do św. Andrzeja Boboli prawie na stałe towarzyszy nam w codziennej modlitwie.

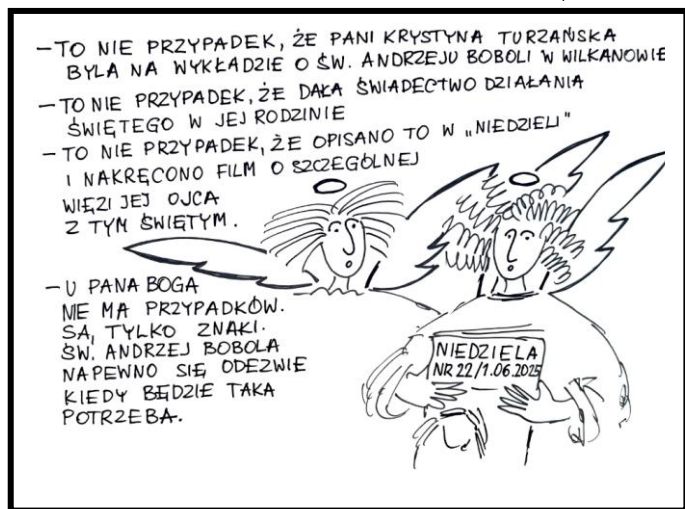
Odkryłam na nowo jak ważna była wiara mojego taty wyniesiona z domu rodzinnego od wczesnej młodości, która stała się fundamentem pokonywania życiowych trudności, czasami po ludzku oceniając nie do pokonania.

Dziś św. Andrzej Bobola nie jest już dla mnie tylko siedemnastowiecznym męczennikiem z dalekich Kresów. Rozumiem dlaczego Jan Paweł II w roku 2002 ogłosił go oficjalnie Patronem Polski. Czas pokaże czy i w jaki sposób święty Andrzej Bobola jeszcze „odezwie się” w moim życiu.

Wszak ukazując się w 1819 roku jednemu z jezuitów w Połocku powiedział: „Ja jestem Patronem Polski, Polska nie zginie, bo Ja jej obrońca. Wytrwajcie tylko w wierze, cokolwiek mnie poprosicie dla Polski i waszego – wyproszę u Boga.”

Krystyna Turzańska

NA MARGINESIE



15 sierpnia obchodzimy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Równocześnie jest to święto Wojska Polskiego, przywrócone po kilkudziesięcioletniej przerwie, upamiętniające bohaterski, patriotyczny zryw Polaków w 1920r., przeciw agresji sowieckiej, a przede wszystkim bitwę warszawską, nazywaną powszechnie Cudem nad Wisłą.

Pielgrzymka do Królowej Pokoju

Otyń to niewielka miejscowość znajdująca się 18 km od Zielonej Góry, słynąca z obecności figury Matki Bożej Klenickiej nazywanej Królową Pokoju. 8 grudnia 2005 r. bp Adam Dyczkowski podniósł parafialny kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Otyniu do rangi diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju.



Kościół ten to jednonawowa świątynia z barokowym wnętrzem. Ołtarz główny pochodzi z XVIII wieku. Na ozdobnym tabernakulum, w złotej szafce, umieszczona została figura Matki Bożej Królowej Pokoju - Matki Bożej Klenickiej z Dzieciątkiem.

Jak to się stało, że figura Matki Bożej z Klenicy znalazła się w Otyniu? Klenica to miejscowość położona po

drugiej stronie Odry i to stamtąd pochodzi słynąca łaskami figura. Jak mówią podania ludowe, Matka Boża objawiła się biednej pasterce na pagórku za wsią i powiedziała, by w tym miejscu wybudować kapliczkę. Maryja prosiła o gorącą modlitwę, bowiem nadchodzą ciężkie czasy. Zrealizowano prośbę Matki Najświętszej. Wybudowano drewniany kościół, do którego pielgrzymowali ludzie z okolic, prosząc Maryję o wstawiennictwo u Boga w swoich intencjach. Wielu doświadczało łask i uzdrowień. Wieść o cudownej figurze szybko się rozeszła się po okolicy. Tak rozpoczął się kult Matki Bożej Klenickiej.

Pierwsze pisemne informacje o słynącej cudami figurze pochodzą z początków XVIII w. z zapisków Pawła Schlechty – jezuita z Otynia. Wynika z nich, że kult Matki Bożej Klenickiej trwa od kilkuset lat. Gotycka, drewniana figura przedstawiająca Matkę Bożą trzymającą na lewej ręce Dzieciątko Jezus pochodzi prawdopodobnie z przełomu XIV i XV wieku. Gdy właściciel Klenicy Jerzy von Rechenberg w 1595 r. przeszedł na protestantyzm Matka Boża przez 20 lat przebywała na wygnaniu w Kopanicy. Jedynie każdego roku 2 lipca na chwilę wracała do Klenicy. W 1655 r. umieszczona została na stałe najpierw w przyzamkowej kaplicy Zgromadzenia Jezuitów w Otyniu, a potem w kościele. Tam przetrwała potop szwedzki. Od 1665 r. do 1918 r. w uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny – 2 lipca odbywały się pielgrzymki, podczas których figura Matki Bożej noszona była z Otynia do Klenicy.

W 1945 r., podczas przesiedlania Niemców, ks. Otto Stephan z obawy przed grabieżą nakazał zamurować figurę Maryi w podziemiach zamku. W 1946 r. proboszcz ks. Antoni Lisak odnalazł figurę wraz z dokumentem potwierdzającym jej



autentyczność. W 1952 r. figura umieszczona została w bocznym ołtarzu otyńskiego kościoła parafialnego.

28 czerwca 2025 r. odbyła się IV pielgrzymka - w Roku Jubileuszowym - z Zielonej Góry do Matki Bożej Klenickiej w Otyniu. Część pieszka pielgrzymki wyruszyła

z samego rana, spod kościoła pw. Najświętszej Trójcy w Zielonej Górze - Ochli. Pokonali ok. 20 km leśnymi duktami. Część autokarowa wyjechała z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela o godzinie 9:00. W Otyniu trwały właśnie Misje Święte, które prowadzi ks. Rafał Jarosiewicz wraz z grupą świeckich ewangelizatorów. Uczestnicy wysłuchali nauk i około godziny 13:00 uczestniczyli w Eucharystii. Organizatorzy pielgrzymki umówili się z kustoszem sanktuarium na spotkanie w przyszłym roku.

Maria Paszkowicz

Zajęcia: Maria Paszkowicz

Na podstawie: <https://parafia-otyń.pl/sanktuarium/>

Z cyklu warto przeczytać

Książka „Komunizm i sumienie Zachodu” autorstwa arcybiskupa Fultona J. Sheena, wydana oryginalnie w 1948 roku pod tytułem „*Communism and the Conscience of the West*”, to dzieło, które mimo upływu lat nie traci na swojej aktualności, a wręcz przeciwnie – w świetle współczesnych wyzwań geopolitycznych i moralnych nabiera nowego znaczenia. Abp Sheen, znany z głębokiej inteligencji, retorycznego talentu i niezłomnej wiary, poddaje tu analizie zjawisko komunizmu nie tylko z perspektywy politycznej czy ekonomicznej, ale przede wszystkim duchowej i moralnej.

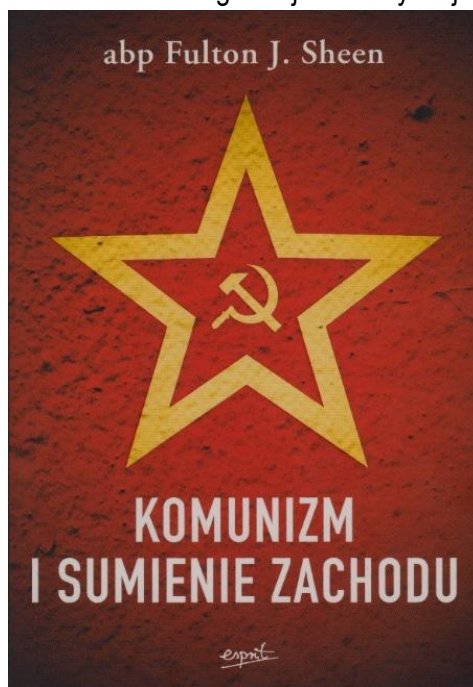
W charakterystyczny dla siebie sposób rozkłada komunizm na czynniki pierwsze, ukazując jego wewnętrzne sprzeczności i destrukcyjną naturę. Pokazuje czytelnikom, jak współczesne „postępowe” ideologie zagrażają fundamentom naszego świata. Nie ogranicza się do krytyki ateizmu czy materializmu dialektycznego; idzie znacznie głębiej, argumentując, że komunizm jest perwersyjnym odbiciem, a raczej karykaturą chrześcijaństwa. Wskazuje na to, jak ideologia ta przejmując pewne struktury i aspiracje religijne – takie jak dążenie do

sprawiedliwości społecznej czy idee wspólnoty – lecz wypacza je, pozbawiając ich transcendentnego wymiaru i opierając na nienawiści oraz przemocy.

Jednym z kluczowych aspektów pracy abp Sheena jest jego przenikliwa analiza „sumienia Zachodu”. Arcybiskup nie tylko piętnuje komunizm, ale równie mocno krytykuje błędy i słabości społeczeństw zachodnich, które jego zdaniem przyczyniły się do powstania i rozprzestrzeniania się tej ideologii. Wskazuje na kryzys moralny, utratę wiary, nadmierny materializm i relatywizm, które osłabiły Zachód i uczyniły go podatnym na propagandę komunistyczną. W tym kontekście, książka abp Sheena to nie tylko ostrzeżenie przed komunizmem, ale także wezwanie do odnowy moralnej i duchowej Zachodu.

Styl arcybiskupa jest klarowny, precyzyjny i pełen retorycznej siły. Abp Sheen posługuje się bogatym językiem, ale jednocześnie unika zbędnego skomplikowania, dzięki czemu jego argumenty są przystępne i zrozumiałe. Pomimo akademickiego charakteru, książka ma wymiar duszpasterski – abp Sheen nie tylko analizuje, ale także poucza i zachęca do refleksji.

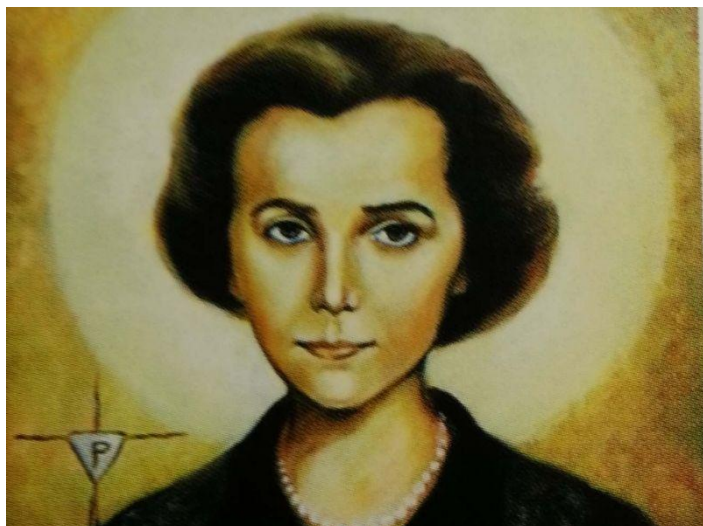
Warto podkreślić, że „Komunizm i sumienie Zachodu” to dzieło, które nadal pozostaje aktualne w dobie, gdy totalitarne tendencje i ideologie (choć pod innymi nazwami) wciąż stanowią zagrożenie. Analiza abp Sheena dotycząca dehumanizujących aspektów systemów opartych na ideologicznej indoktrynacji i kontroli, a także jego



diagnoza osłabienia moralnego, są dziś równie ważne jak w połowie XX wieku. Książka stanowi cenną lekcję historii, filozofii, a przede wszystkim teologii, pomagając zrozumieć, że walka z fałszywymi ideologiami to przede wszystkim walka o duszę człowieka. Dla każdego, kto poszukuje głębszego zrozumienia przyczyn i konsekwencji totalitaryzmów, a także dla tych, którzy zastanawiają nad rolą wiary w kształtowaniu

społeczeństw, „Komunizm i sumienie Zachodu” jest lekturą obowiązkową. To nie tylko historyczny dokument, ale ponadczasowe przesłanie o wolności, prawdzie i potrzebie moralnej czujności. Jest mocnym wezwaniem do podjęcia heroicznej próby powrotu do Boga i ocalenia świata przed zalewem niszczących ideologii i brutalnej, bezwzględnej siły.

Polecał Marek Drewnowski



Błogosławiona Natalia Tułasiewicz Patronka nauczycieli



Zdjęcie: <https://www.facebook.com/NiedzielaZielonogorskoGorzowskaAspekty/posts/w-parafii-ducha-%C5%9Bwi%C4%99tego-w-zielonej-g>

12 czerwca 2025 r. w dzień wspomnienia błogosławionej Natalii, w parafii pw. Świętego Ducha w Zielonej Górze została zorganizowana konferencja poświęcona tej błogosławionej. Przybyli nauczyciele z zielonogórskich szkół stowarzyszeni w tzw. „Warsztatach w drodze”, które to z pielgrzymką zawsze wyruszają na Jasną Górę pod koniec czerwca.

Konferencję prowadziła przybyła z Poznania bratanica Natalii Tułasiewicz – Natalia Tułasiewicz-Wala, która wraz ze swoją rodziną założyła Fundację Natalii celem propagowania następnym pokoleniom dobrych postaw w służbie innym, czego najlepszym przykładem było właśnie życie błogosławionej. Natalia Tułasiewicz „Anusia” (1906-1945), mgr filologii polskiej, poetka, społecznik. Urodziła się na Podkarpaciu ale w okresie międzywojennym pracowała jako nauczycielka w Poznaniu, a po wybuchu II wojny światowej w tajnym nauczaniu w Krakowie. W 1943 r.

zwerbowana jako pełnomocnik Wydziału Duszpasterskiego organizacji „Zachód” działającej z ramienia Delegatury Rządu RP na uchodźctwie, angażowała się w patriotyczną misję. W hanowerskim obozie pracy przymusowej, w konspiracji, pełniła rolę świeckiego duszpasterza, nauczyciela i animatora, troszcząc się o edukację i wychowanie polskich młodych dziewcząt przymusowo wywiezionych „na roboty” do Rzeszy. Za swoją działalność została aresztowana, brutalnie przesłuchiwana w gestapowskich więzieniach w Hanowerze oraz Kolonii i po wielomiesięcznym śledztwie skazana na śmierć. Zginęła w niemieckim obozie koncentracyjnym w Ravensbrück w marcu 1945 r. W 1999 r. beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II jako jedna z 108 męczenników II wojny światowej.

Mówiła o sobie, że chce być „nowoczesna świętą”. Jest przykładem tego jak w twórczy sposób wykorzystywać swój potencjał dla dobra innych. Mówiła „dla Boga nauczam i kształcę”. „Głód świętości, głód piękna nie oddziela szarego życia od ideału, którym podążam”. Będąc w przymusowym obozie pracy w Niemczech ewangelizowała i uczyła młode pracownice, mówiła „aby wojna nie wyjałowila ich z poczucia dobra i piękna”. Wprowadzała to piękno do swojego życia ale rozumiała je dwojako, jako piękno przyrody i sztuki ale również jako piękno wewnętrzne. W tym roku minęła 80 rocznica śmierci błogosławionej Natalii Tułasiewicz. Dlatego pod przewodnictwem bp Piotra Turzyńskiego przedstawiciela episkopatu ds. nauczycieli 10 maja bieżącego roku odbyła się pielgrzymka do Ravensbrück nauczycieli i uczniów poświęcona tej błogosławionej. Jestem zafascynowana tą niezwykłą kobietą, która będąc skrzypaczką, poetką, polonistką, mimo młodego wieku i słabego zdrowia oddała swoje życie w służbie Ojczyźnie nie zapominając o pięknie stworzenia, mimo okrutnych i trudnych czasów w jakich przyszło jej żyć.

Uczestników konferencji i „Warsztatów w drodze” nie zdziwiło, że w tym dniu było piękne słońce bo jak mówiła i prosiła, by Jezus Chrystus – „Słoneczna Miłość” nauczył kochać w nim wszystkie przejawy życia i powierzonych jej ludzi. Dla mnie to jest piękna i radosna błogosławiona, która swym życiem udowodniła że nawet w najtrudniejszych czasach nie można tracić wiary w dobro i piękno tego świata jakie dał nam Pan Bóg.

Halina Waszkiewicz

Z życia Parafialnego Zespołu Caritas



Winnica Św. Urbana

W maju 2021r. przy udziale rzeszy parafian posadziliśmy w ramach projektu Caritas Polska „LAUDATO SI”, sadzonki winorośli deserowych Solaris (jasne) i Monarch (ciemne). W czwartym roku wegetacji zostały ukształtowane w pojedynczy sznur Guyota. W tym roku mrozy ominęły nasze winorośla. Zapowiadają się niezłe zbiory. Na winnicy trwa ciągle walka z chwastami. W letnim cięciu winorośli przeprowadzonym pod koniec czerwca, usunęliśmy pasierby i skróciliśmy pędy. W upalne dni lipca podlewamy krzaki winogron wodą czerpaną z pojemników na wodę deszczową z dachu kościoła. Cieszy fakt, że wspólny wysiłek nie poszedł na marne. Radość podczas sadzenia przeniosła się na wzrost winogron. Rosną jak szalone, stale trzeba je przycinać. I w czasie upałów żądają wody. Całe szczęście, że woda jest pod ręką. Lubię jak skrzypi abisynka. Oznacza to, że jest woda - również dla przykościelnych kwiatków. Wielka to przyjemność i satysfakcja z uprawy winorośli.



Program pomocowy „SKRZYDŁA” Caritas

Wraz z końcem roku szkolnego 2024/2025 zakończyła się kolejna edycja SKRZYDŁ tj. pomocy finansowej 150 zł/m-c dla dziewięciorga uczniów z naszej parafii. Celem programu jest wyrównywanie szans dzieci na starcie życiowym, niwelowanie różnic ekonomicznych, stworzenie szans rozwoju, wzmocnienie poczucia wartości, umożliwienie realizacji marzeń i aspiracji oraz motywacja do dalszego rozwoju. Program polega na finansowym wsparciu rodzin poprzez comiesięczne stypendium na rzecz dzieci i młodzieży.

„Skrzydła” to program, którego finansowanie możliwe jest przez zadeklarowane wpłaty przez firmy i osoby indywidualne. W ciągu minionych pięciu lat (2021-2025) ze stypendium skorzystało 19. uczniów. Środki finansowe za ten okres przekazane przez Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i Caritas Polska na konto PZC dla stypendystów wyniosły łącznie 71.600 zł. Stypendium gromadzone jest na koncie Caritas, co gwarantuje właściwe wydatkowanie środków na uzasadnione potrzeby ucznia. Program zapewnia dyskrecję i pozwala zachować anonimowość Darczyńcy i Beneficjenta. Programem objęci są uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, których edukacja jest zagrożona przez szczególnie trudną sytuację materialną. Stypendyści SKRZYDŁ nie znają swoich darczyńców. Nie wiedzą gdzie mieszkają, jak się nazywają. Rekrutacją do Programu SKRZYDŁA zajmują się Caritas Diecezjalne. Brane są pod uwagę kryteria dochodowe i socjalne rodziny oraz sytuacja dziecka, jego zainteresowania, umiejętności oraz dotychczasowe osiągnięcia. Uczniowie zgłaszani są poprzez szkolnych pedagogów i parafie.

Beneficjenci Programu oraz ich rodzice podziękowali indywidualnie Darczyńcom. PZC w imieniu obdarowanych także przyłącza się do podziękowań. Z bliska widzimy jak ta konkretna pomoc wpływa na funkcjonowanie rodziny i przyczynia się do pokonywania trudności dnia codziennego, jak znikają bariery rozwojowe wyznaczone sytuacją materialną rodziny. Wsparcie, które otrzymują stypendyści, to nie tylko pomoc finansowa, ale wiara w możliwości rozwijającego się dziecka. Dlatego ten program nosi nazwę SKRZYDŁA. Darczyńców chętnych do wzięcia udziału w programie SKRZYDŁA prosimy o kontakt z przedstawicielem PZC naszej parafii lub bezpośrednio z pracownikami Caritas Diecezjalnej.



Wakacje trwają, życzymy dobrej pogody. Chociaż mamy okres wakacyjny, to już teraz chcielibyśmy zapowiedzieć zbiórkę przyborów szkolnych w miesiącu sierpniu br. Jak zwykle akcję przeprowadzimy w „BIEDRONCE” przy ul. Podgórznej. Prosimy nie omijajcie naszych koszyków.

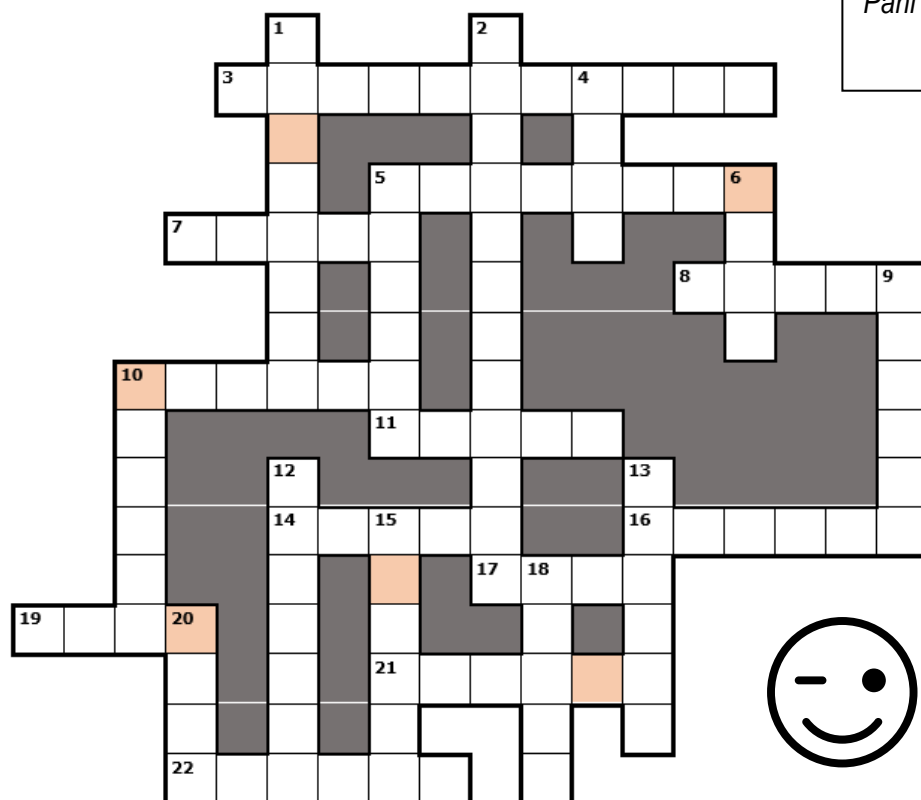
Parafialny Zespół Caritas

KRZYŻÓWKA PARAFIALNA

Wśród osób, które do 25 sierpnia wrzucą kupon z poprawnym rozwiązaniem hasła krzyżówki wylosowana zostanie nagroda. Nagrodą jest intencja Mszy Świętej. Treść intencji według życzenia nagrodzonego, termin do ustalenia z Księdzem.

Kupony prosimy wrzucać do oznaczonego pojemnika przy stoliku z prasą.

Krzyżówka Parafialna - „Nie całkiem serio” Określenia tej krzyżówki są potraktowane z przymrużeniem oka. (Przykład: **Skrzydlaty Stróż – ANIOŁ**). Litery czytane rzędami z krutek w kolorze pomarańczowym utworzą wyraz - rozwiązanie, którego określenie mogłoby brzmieć: „*Król kropidła*”



Poziomo:

3. Nobel świętości,
5. Pochód wierzących,
7. Dochodzi do głosu na chórze,
8. Ma dama od Adama,
10. Licha siedziba,
11. Instytucja bez wizji,
14. Nie ma nic do stracenia,
16. Pasterz z koniem,
17. Przedmiot na bibelot,
19. Parowy statek,
21. Pora rorat,
22. Nowe państwo,

Pionowo:

1. Podwładny generała,
2. Ma swoje siostry,
4. Zakończenie Koronki,
5. Skarci braci,
6. Za brata miał kąt,
9. W ciele i w kościele,
10. Ten pieszy na Jasną Górę spieszy,
12. Opakowanie tchórza,
13. Otrzymały czerwoną kartkę,
15. Służy do mszy,
18. Występuje na scenie,
20. Mężczyzna bez pępka,

Opracował: Marek Drewnowski

KUPON KRZYŻÓWKA PARAFIALNA LIPIEC-SIERPIEŃ 2025

HASŁO

.....

IMIĘ I NAZWISKO

.....

ADRES

.....

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI M CZERWIEC 2025

BOŻE CIAŁO

Nagrodę wylosowała:

Pani Mirosława Korzeptka

Gratulujemy!

*Życzę Wszystkim
Parafianom
młej wakacyjnej
zabawy.
Marek Drewnowski*



ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI CZERWIEC 2025

Poziomo:

- 3- PASCHAŁ
- 5- GOLIAŁ
- 7- DEKORACJE
- 8- POKUTA
- 10- MSZAŁ
- 12- ŻNIWO
- 13- NIEDZIELA

Pionowo:

- 1- ŁASKA
- 2- BARTYMEUSZ
- 4- KLĘK
- 5- GEDEON
- 6- TRAN
- 9- TYNIEC
- 10- MORIA
- 11- ACHAB

Na wierze opierają się największe ludzkie przedsięwzięcia.

Św. Cyryl Jerozolimski

Intencje Żywego Różańca na miesiąc lipiec

O coraz lepsze rozeznawanie. Módlmy się, abyśmy umieli coraz lepiej rozeznawać, by dobrze wybierać drogi życia i odrzucać to, co oddala nas od Chrystusa i Ewangelii.

Intencje Żywego Różańca na miesiąc sierpień

O umiejętność życia wspólnego. Módlmy się, aby społeczności, których współegzystencja wydaje się bardzo trudna, nie ulegały pokusie konfrontacji z powodów etnicznych, politycznych, religijnych czy ideologicznych.

MSZE ŚWIĘTE I NABOŻEŃSTWA

Msza Święta w dni powszednie:

o godz. 7.00 9.00 i 18.00, piątek 16.00-DPS

Msza Święta w niedzielę

o godz. 8.00, 10.00-DPS, 11.00, 12.30 i 18.30

Okazja do spowiedzi - w tygodniu i w niedzielę 30 minut przed Mszą Świętą.

Nabożeństwa:

- W każdy wtorek po Mszy Świętej wieczornej Litania do św. Urbana I i uzczenie relikwii św. Urbana I.
- W każdą środę po Mszy Świętej wieczornej Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
- W każdy czwartek adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy godz. 17.15.
- W każdy piątek o godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.
- W każdą sobotę o godz. 17.30 – przed Mszą Świętą wieczorną - Nowenna do Matki Bożej Pompejańskiej.
- W każdą niedzielę o godz. 7.40 Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Pierwsza niedziela miesiąca

Msza Święta o godz. 8.00 w intencji Żywego Różańca i zmiana Tajemnic.

PARAFIALNY ZESPÓŁ „CARITAS”

Prowadzi działalność charytatywną na rzecz ubogich parafian, rodzin wielodzietnych, bezrobotnych i chorych. Zadeklarowane kwoty można wpłacać w każdą II niedzielę miesiąca. Konto: 67 1090 2532 0000 00011729 6727

KANCELARIA

Godziny urzędowania:

środa godz. 8.00-9.00, 16.00-17.00

(sprawy pilne po każdej Mszy Świętej lub przez kontakt telefoniczny)

DUSZPASTERZE

Proboszcz: Ks. Mirosław Donabidowicz

Wikariusz: Ks. Michał Barański

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA

pw. św. Urbana I

ul. Braniborska 17

65-273 Zielona Góra

tel. 68 320 00 60

adres e-mail: kancelaria@parafia-urban.zgora.pl

Konto Parafii:

ALIOR BANK

Nr Konta: 88 2490 0005 0000 4530 3824 1621

Z PARAFIALNEJ KSIĘGI ...

CHRYZTY:

Iga Knopf

Róża Kostrzewa

Teodor Łapucha

POGRZEBY:

Krystyna Głowacz

Maria Skawina

Marzena Karcz

Zenon Marchewka

Jadwiga Bratko

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: ks. Michał Barański

Zespół redakcyjny: Marlena Magda-Nawrocka, Marek Drewnowski, Halina Waszkiewicz, Zuzanna Junke.

Korekta: Aleksandra Hirnle-Więskowicz

Zdjęcia: Stanisław Matuszewski

Skład komputerowy: Anna Paszkowicz-Szymczak

Kontakt z redakcją: urbanus.zg@o2.pl

Druk: drukarnia XEROtronik, ul. Wiśniowa 1, 65-517 Zielona Góra

NA MARGINESIE

